Nr. 301. w Wtorek **dnia 23. Grudnia 1856.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki v Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., PP. **Krug i Fabricius,** kupcy przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 11., Pan **Jakób Appel,** kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., Pan **M. Graetzer,** kupiec, na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec Pan **Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., Pan **H. Klug** przy Sapieżyńskiém Nr, 1., Pan **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan **Karol Borchardt,** kupiec, na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., kupiec Pan **Marcus Wongrowitz** od 1. Października na Chwaliszewie w domu Engla, i P. **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie $6\frac{1}{2}$.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Talary.

Ważniejsze telegraficzne wiadomości podaje Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o 12 godzin, a nieraz o dwie doby wcześniéj niż wszystkie do Poznania nadchodzące gazety.

Poznań, dnia 23. Grndnia 1856.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt nad Menem, 20. Grudnia. — Dzisiejszy Frankfurter Journal zamieszcza depeszę z Berna z daty dzisiejszéj, że rada związku wydając rozporządzenie, aby oficerowie od sztabów natychmiast powołani zostali, udzieliła wiadomości kantonom o tem co się stało i kto po kantonach ma dowodzić korpusami. W depeszy téj także powiedziano, iż Prusy nie chcą daléj się układać z Szwajcaryą i że lud szwajcarski stałość okazuje.

Frankfurt nad Menem, 20. Grudnia wieczorem. — Frankfurter Journal zamieszcza drugą depeszę z Berna z dnia dzisiejszego, w któréj donoszą, że rada związkowa powołała 20,000 wojska pod broń, z tych 10,000 pod dowództwem Bourgeois ma obsadzić Bazyleą, a 10,000 pod Zieglerem Schaffhausen. Cała armia i rezerwy będą na pikiecie postawione. Wielkiéj radzie berneńskiéj otworzono jednogłośnie nieograniczony kredyt wojskowy.

Paryż, 19. Grudnia. — Książę Fryderyk Wilhelm pruski wyjedzie ztąd w niedzielę.

— Hiszpańską pożyczkę przybito panu Mirès za $42\frac{9}{16}$.

Paryż, 20. Grudnia. — Na giełdzie upowszechniła się pogłoska, iż konferencye odłożono do czasu nieoznaczonego.

Z początku obrót na giełdzie był dosyć ożywiony, w końcu słaby.

Berlin, 21. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać dziekanowi tumskiemu Borkamp w Paderbornie order orła czerwonego 2éj klasy z dębowem liściem, doktorowi teologii Barthowi w Calw w Wirtembergu order orła czerwonego 4éj klasy i sierzantowi Herkt w 6 pułku piechoty medal na wstążce za ocalenie życia; tudzież zamianować nadinspektora hut dyrektora tutejszego urzędu kr. giserni żelaza Schmidtowi tytuł radzcy górniczego.

Berlin, 21. Grudnia. — Najświeższe wiadomości. Mamy przed sobą ostatnie depesze z Szwajcaryi, w których donoszą, że Szwajcarya ustąpić nie myśli, że równie się zbroi jak Prusy i że Monitor na wiatr nie strzelił, kiedy doniósł, iż Szwajcarya nie przyjęła rad przyjacielskich francuskich. Z tego powodu ciekawość u nas do najwyższego stopnia wzrosła, co nastąpi.

— Pruskie konferencye w końcu tego lub na początku przyszłego miesiąca będą zwołane. — Nord donosi, że wszystkie poselstwa w nich udział biorące doniosły hr. Walewskiemu, iż odebrały od swoich rządów instrukcye z wyjątkiem posła tureckiego. Siecle i inne dzienniki sądzą, że konferencye rozszerzą swój programat pod wpływem wypadków. Nord natomiast innego jest zdania i twierdzi, że obrady w jednéj sessyi się ukończą, bo tylko wezmą pod roztrząsanie artykuł 20. traktatu marcowego. Twierdzenie to ma więcéj za sobą prawdopodobieństwa, aniżeli pierwsze, kiedy wiemy już naprzód, jaka zapadnie decyzya.

— Z Wiednia donoszą za rzecz pewną, iż zdanie austryackie pod względem Bołgradu przyjętem zostało przez mocarstwa zachodnie.

Co się tyczy poza europejskich spraw, bardzo ważnem jest potrójne sprzymierze Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych zawarte w celu interwencyi w Chinach, bo widocznie zmierza do zagrodzenia Rosyi widoków na Azyą, w któréj na różnych punktach to państwo swoje panowanie rozszerza. I tak w ostatnich czasach wcieliła Rosya do swego państwa ważną okolicę na wyspieCzu San. Z tego powodu nawet Preus. Wochenblatt zwraca uwagę mocarstw, iż Rosya korzystając z zamieszek wewnętrznych w Chinach rozszerza widoki swe polityczne w Azyi i zakłada wojskowe kolonie nad brzegami chińskiemi, za pomocą których może opanować tameczny cały handel, a późniéj ogromne państwo, daleko większe aniżeli całe Indye. Rosya zyskałaby przez to niewyczerpane źródła pomyślności i bogactw, które raz opanowawszy, całemu światu pogroziłaby swą wszechwładnością. Chiny to kraj niezmiernie bogaty, rozpołożony na najżyzniejszych ziemiach, mający wiele rzek i jezior ogromnych ułatwiających handel, położony nad wielkiem morzem, otwiera wszystkie drogi handlowe do wszystkich części świata najbogatszych na najkrótszych drogach. Kto Chiny posiędzie, ten zadrwi z całego świata. Rzecz naturalna, że Anglia, Francya i Stany Zjednoczone opierać się będą całemi siłami tym nowym widokom Rosyi.

Rosya.

Rosyjskie memorandum. — Dzienniki niemieckie podają notę rosyjską czyli wykład postępowania gabinetu petersburgskiego, aby zadosyć uczynić artykułom 20 i 21 traktat z 30. Marca 1856 następującéj treści:

Protokuł nr. 1. z 4. Kwietnia oznacza, że komisarze, przystępujący stósownie do warunków art. 20. traktatu pokoju, do ustanowienia granic Bessarabii, mają się zjechać 6. Maja w Galaczu, aby dopełnić bezzwłocznie missyi sobie pewierzonéj. Na tem samem posiedzeniu oświadczyli rosyjscy pełnomocnicy, że władze rosyjskie natychmiast po ukończeniu téj pracy oddadzą władzom multańskim ową cześć ziemi, która podług regulacyi granic do Multan przypadnie. Art. 20. oznacza nową granicę w ten sposób:

»Ta pójdzie od Czarnego morza o jeden kilometr ($\frac{1}{4}$ mili) na wschód od jeziora Bowna Sola, potem dotkie prostopadle gościniec akiermański, pójdzie tym samym gościńcem aż do wału Trajana — przejdzie na południe przez Bołgrad rzeką Jalpuk na doł aż do wyżyny Szarasrika, i wyjdzie nakoniec koło Katamory na Prut. — Ponad ten punkt nie dozna dawna granica między oboma państwami żadnéj zmiany.« Z mocy tego samego artykułu zwołano zastępców mocarstw traktujących, do wytknięcia téj linii granicznéj, w czczególnych jéj częściach.

Dosyć jest rzucić okiem na treśc tych określeń, aby się przekonać, że się ściągają na linią graniczną na stałym lądzie, nie zaś do posiadania wyspy na oiwartem morzu leżącéj. To postrzeżenie ściąga się również i na układy względem wysp Wężowych. Nie tekst wywołał te trudności, przeciwnie wyszły one z przemilcz nia onegoż. W rzeczy saméj żadne wyraźne określenie traktatu nie przyznało tych wysp, w których niezaprzeczonem posiadaniu Rosya przed złamaniem pokoju zostawała, Mułtanom albo Turcyi. Albowiem w sprawach prawniczych powinien traktat pokoju, jeżeli o oddanie jakiéj części przestrzeni od jednego posiadacza na drugiego chodzi, taką zmianę przez jasne i wyraźnie sformułowane określenie oznaczyć. Milcenie nie staoowi ani zrzeczenia się z jednéj, ani nabycia z drugiéj strony. Z tego stanowiska wychodząc mniemał gabinet rosyjski, gdy pokój nastąpił, że nie tylko jest uprawnionym ale nawet obowiązanym zrestaurować na wyspach Wężowych latarnię morską, którą przed wojną na swoje koszta na korzyść ogólną internacyonalnego handlu i marynarki utrzymywał. Aby przy wykonaniu tego kroku czysto administracyjnego nic nie zaniedbać, polecono posłowi rosyjskiemu w Paryżu, aby się wywiedział, czy wyspy Wężowe nie są obsadzone przez Francyą lub Anglią.

Zainformowanie się w miesiącu Czerwcu u ministra spraw zewnętrznych Francyi i posła angielskiego, dowodzi dobrą wiarę, z jaką cesarski rząd przy przywróceniu *status quo* postępował, którego brać za przedmiot sporu, nie było dotąd żadnego powodu. Otrzymawszy zapewnienie, że podczas wojny

i po podpisanym pokoju wyspy nie były obsadzone, zabrały się władze rosyjskie do zapalenia ognia na latarni morskiéj, i w tém dowiedziały się, że oddział wojska tureckiego w połowie Czerwca bez wszelkiéj formalności objął faktyczne posiadanie wysp. To zdarzenie zaszło już nawet wtedy, nim pełnomocnicy mocarstw kontraktujacych prace swoie w celu dopełnienia artykułów 20 i 21 traktatu zakończyli.

W wypadku nawet, gdyby wykład tych artykułów powód był dał do różnicy zdania, należało tę wątpliwość usunąć za wzajemnem porozumieniem się z mocarstwami traktat zawierającymi. Jedno z tych mocarstw nie mogło samowładnie w tym sporze rozstrzygać warunek stanowiący część europejskiéj ugody, któréj świadkami, ręczycielami i sędziami są wszystkie gabinety, co ją podpisały. Ponieważ dzieło pokoju było owocem ich wzajemnych usiłowań, więc też i spełnienie warunków należało do wspólnego ich działania.

W tem przekonaniu nie ociągał się gabinet cesarski ani na chwilę z oświadczeniem konieczności przedłożenia tego sporu o wyspy Wężowe konferencyom w Paryżu zebrać się mającym.

Instrukcya, na rozkaz cesarza baronowi Brunnow dnia 4. Sierpnia przesłana, zaleca temu posłowi, aby gabinetowi francuskiemu bezzwłocznie zebranie konferencyj zaproponował, w celu rozstrzygnienia, komu ma przypaść posiadanie wysp Wężowych. Gabinet cesarski, polecając mocarstwom które traktat podpisały rozstrzygnienie tego sporu, oświadczył, że wyspy te, dla Rosyi bez politycznéj i militarnéj wartości, to tylko znaczenie mają, że tam latarnia morska się mieści, która dla handlu, mianowicie z Odessą, jest niezbędną; daléj, że jednostronnie dokonana oknpacya, bez zezwolenia ostatniego posiadacza, tytułu prawnego nie nadaje, gdyż traktat o tem zupełnie milczy, a nakoniec, że w celu poprawienia tego błędą niezbędnem jest, aby pełnomocników mocarstw traktat zawierających powtórnie zwołano, i ich rozstrzygnieniu kwestyę przedłożono, która z czynności kongresu nie nabyła jeszcze siły dokonanego faktu. Zdawało się natenczas, że dwory wiedeński i londyński na wspólne obrachowanie zezwolić zechcą.

Gdy ten plan stał się przedmiotem poufnego porozumienia między mocarstwami traktat podpisującemi, wykazała się konieczność zwołania konferencyi jeszcze widoczniejszą przez ten nowy, nie przewidziany wypadek, że pełnomocnicy do zregulowania nowéj granicy między Rosyą i Turcyą wysłani, poróżnili się w swem zdaniu o tem.

Jeżeli te prace zdążały dotąd od spiesznego i pomyślnego załatwienia téj sprawy, przyznać słusznie wypada, że cesarski gabinet rosyjski wiele się do tego przyczynił. Każdego bowiem czasu, kiedy pełnomocnicy na lokalne trudności natrafiali, a których sami usunąć nie mogli, dawał cesarz rozkazy, aby spór załatwiono w duchu pojednawczym; co więcéj, nawet w chwili gdy jeszcze kongres paryzki był zebrany, i przyjęto już niejako nowę linię graniczną, a pełnomocnicy Austryi, Francyi i wielkiéj Brytanii naraz poprawkę wnieśli, aby granica więcéj na północ poza Katamori się kończyła, gabinet cesarski dał swym pełnomocnikom rozkaz, aby się i z tym planem zgodzić, przez co Multany uzyskały nad Prutem rozleglejszą jeszcze granicę, niźli tekstem traktatu przyznaną im została. Tym sposobem skończyła się regulacya do trzech ćwierci mili i niezostawało na całéj linii jak tylko dwie luki do wypełnienia.

W tym celu zawarli i podpisali komisarze, opierając się na całości swych prac, dnia 30. Sierpnia ugodę preliminarną, w któréj wszystkie punkta na które się zgodzić mogli, wyszczególnili, które miały iść pod ostateczną decyzyę mocarstw traktat zawierających. Ta konwencya przekłada sądowi mocarstw cztery alternatywy do wyboru.

Ten plan opiera się na systemie wynagrodzenia tak troskliwie wyrobionym, że każdéj z obu stron, w regulacyi granicy udział mających, co do jeograficznéj objętości, jednakowa przestrzeń przypada, na jakąkolwiek z tych czterech alternatyw mocarstwa się zgodzą. Dwie do wypełnienia pozostające luki dotyczą dwóch miejscowości, jako to: 1sza biegu rzeki Yalpuk w górnéj części, 2ga miasta Bołgradu.

Co się tyczy pierwszego punktu, to w istocie oznaczała osnowa traktatu rzekę Yalpuk jako linię graniczną. W miejscu Andreszka zwanem, dzieli się na dwa ramiona, z których jeden Yalpuk a drugie Yalpukhel się nazywa. Litera traktatu mówi za pierwszem, gdy tymczasem linia Yalpukhelu obszerniejszą Multanom dałaby granicę. Zastępy mocarstw przedłożyli tę kwestyę gabinetom do rozwiązania.

Co się tyczy drugiego punktu spornego, mianowicie miasta Bołgradu, należałoby tę kwestyę zawisłą uczynić od dobréj wiary. Ta kwestya jest następująca: Gdy w kongresie chodziło o rozebranie gruntowne i oznaczenie nowéj granicy, wyświecili Rosyanie z wszelką otwartością, jak wielkiéj jest wagi, by miasta Bołgrad nie odłączać od kolonij bulgarskich, których jest głównem miastem. Słuszność tego czysto administracyjnego względu uznali wszyscy pełnomocnicy jednogłośnie w duchu pojednawczym. W skutek tego uchwalono jednozgodnie pociągnąć linię graniczną ponad Bołgrad na południe, jakto osnowa artykułu 20 jasno i wyraźnie orzeka. Ta uchwała nie nastąpiła w skutek szczegółowego przekonania się na mapie, którą pełnomocnicy rosyjscy na konferencyach przedłożyli, albowiem były po rosyjsku drukowane, lecz oparta na mapie przez gabinet francuski przedłożonéj. Jest to rzeczą konieczną zwrócić uwagę na tę okoliczność, dowodzi ona bowiem, że za niedokładność mapy pełnomocnicy Rosyi odpowiedzialnymi być nie mogą. Zresztą otwartość ich mowy usunęła wszelkie nieporozumienia. Oświadczyli bowiem, że miasto Bołgrad dla Rosyi nie jest obojętnem, będąc głównym punktem kolonij bulgarskich. W tem wyznaniu nie było ani podstępu, ani nieporozumienia, ani też żadnego zdradliwego przemilczenia. Kongres działał słusznie i mądrze przyzwalając na życzenia pełnomocników rosyjskich. Uchwała w sprawie Bołgradu była zakończeniem rozpraw. Jeszcze na posiedzeniu 10. Marca zredagowano artykuł 20 zgodnie z tą uchwałą. Pełnomocnicy rosyjscy odwołali się jednak na ratyfikacyę swego dworu. Hrabia Orłow przedłożył takową na posiedzeniu 14. Marca w protokule IX. Można powiedzieć, że tą tak ważną uchwałą kierowała zupełna zgodność wszystkich zebranych na konferencyach pełnomocników i jednozgodny ich zamiar zostawienia Rosyi w posiadaniu Bołgradu. Gabinety ratyfikując czynności swych pełnomocników nie myślały bezwątpienia o tem, by podać w wątpliwość lub podejrzenie ducha słuszności i zgody, ożywiającego ich czynności. Pierwszy powód do zwaśnienia powstał dopiero w chwili, gdy się reprezentanci na miejscu przeznaczenia zobaczyli. Spostrzegli, że Bołgrad leż nie jak na mapach, w małéj odległości od jeziora Yalpuk, lecz na północ na samem jeziorem. To przekonanie o położeniu rzeczywistem zrodziło w pełnomocnikach różnicę zdań co do oznaczenia linii granicznéj. Rosyjscy komisarze razili linię prowadzącą doliną i po lewym brzegu jeziora jako linię graniczną Rsyi, zaś prawy brzeg jako granicę Multan. Reszta komisarzy nie przyjęła teo wniosku, motywując, że przystęp do jeziora pozwoli utworzyć flotylę na teiże, która późniéj wolność żeglugi na Dunaju paraliżowaćby mogła. Ta myśl ni zgadzała się z położeniem miejscowości, a oprócz tego można było zawarować, aby tylko okręt straży celnéj i sanitarnéj tam się znajdował.

Mimo to wniosek rosyjskich pełnomocników trafił na stanowczy opór. Fancuski komisarz przełożył nowy plan, mianowicie, aby wzdłuż jeziora wytknąć szosę, wziąść ją za linię graniczną, i miasto Bołgrad od brzegu jeziora Yalpuk oddzielić, zostawiając mieszkańcom komunikacyę z brzegami jeziora. Podług tego planu byłoby całe jezioro przeszło w posiadanie Multan, a Bołgad został w posiadaniu Rosyi. Gabinet rosyjski przyjął ten plan. Pełnomoaicy austryacki, angielcki i ottomański odmówili swojego przyzwolenia. Podług nich linia graniczna iść miała nie od południowéj strony Bołgradu, zgodnie z artykułem 20 traktatu, lecz od południowéj strony miejsca Tobak zwas iego. O ten punkt wszczął się tedy ów spór, pożałowania godny.

Nie wiele słów wystarczy do wyjaśnienia téj sprawy. Miejsce Tobak nie jest to miejscem centralnem administracyjnéj kolonii bułgarskich. Od wielu lat stanowi miasto Bołgrad miejsce graniczne tychże. Kościół, szkoła, ludność, wszystko znajduje się w Bołgradzie razem. Tobak nieodpowiada tedy w niczem objawionemu życzeniu pełnomocników Rosyi, aby Bołgrad w posiadaniu tego państwa pozostał, na które wszyscy inni pełnomocnicy zezwolili. Była to rzecz ufności. Gdyby linię pociągnięto od południa od Tobak, toby regulacya granicy nastąpiła w sprzeczności z duchem i literą tekstu. Bołgrad byłby od kolonii oddzielony, gdy tymczasem to miasto z koloniami złączone pozostać iiało. Słowem, traktat 30. Marca nie byłby odpowiedział myśli, jaka ugodą kierowała. W tym składzie rzeczy uznał cesarz za rzecz najstósowniejszą apelować do sądu gabinetów, które traktat paryzki podpisały. W tym celu przedłożył poseł rosyjski 19. Września ministrowi spraw zewnętrznych, aby powtórzył żądanie zwołania konferencyi, na którychby się pełnomocnicy wszystkich mocarstw kontraktujących zebrali.

Temu żądaniu zadosyć czyniąc wezwał minister spraw zewnętrznych w imieniu swojego rządu inne gabinety, aby przez wzajemne pogodzenie się załatwić wszyttkie punkta sporne. Rząd rosyjski zezwolił na to, aby takowe większością głosów rozstrzygano. Ta ufność robi zaszczyt gabinetowi francuskiemu, od którego ta myśl wyszła i mocarstwom. do których była zwróconą.

Wezwano zatem wszystkie gabinety, które traktat paryski podpisały, aby wiernie i rzetelnie wyłożyły zobowiązania, które na siebie przyjęły. Rosyjski gabinet był w téj mierze powolnym ile możności. Dowiódł to tem, że podług żądania Porty wyspy przy ujściu Dunaju przeszły pod bezpośrednie panowanie Turyi, wbrew artykułu 21. traktatu. Tym sposobem chciał rząd rosyjski usunąć trudności, posiadania wysp Wężowych dotyczących.

Gdy pełnomocnicy kwestyę poruszyli, że Bołgrad przez położenie swoje strategiczne ważnym stać się może, kazał cesarz oświadczyć, że tego miasta obwarowywać nie myśli, części zaś ziemi niepodpadające żadnéj wątpliwości bezzwłocznie władzom multańskim w posiadanie odda, nie czekając na ratyfikacyę regulacyi granic.

Gabinet rosyjski ma nadzieję, że mocarstwa europejskie dając Europie pokój i teraz zgodnie rozwiążą te dwie kwestye podrzędne co do rzeki Yalpuk i miasta Bołgrad. Jest to interesem wspólnym wszystkich, to rozwiązanie tak przyspieszyć, aby traktat paryski w całości dokonanym nazwać można. Księstwo Naddunajskie oczekują także uskutecznienia swéj organizacyi w mocy artykułów 24 i 25 traktatu paryskiego; aby ich życzenia wypełnione były, należy im oddać swobodę, a te uzyskają wydaleniem obcéj siły zbrojnéj.

Termin ewakuacyi terytoryum tureckiego był wyznaczony na sześć miesięcy po podpisaniu traktatu. Francya i Anglia dotrzymały go literalnie a Austrua przyrzekła, że nim sprzymierzeni wydalą swe armie ona także wyprowadzi swe wojska z Księstw Naddunajskich. To oświadczenie zawarte jest w protokule 22 i spodziewać się należy, że gabinet austryacki przychyli się do spiesznego ukończenia prac regulacyi granic, aby i ona Księstwa Naddunajskie opuścić mogła. Porta otomańska uzyska wolność owych cieśnin, a Francya, postawiwszy pierwsza zasadę neutralności czarnego morza, ma prawo się spodziewać dokonania warunków, artykułami 11 i 14 objętych.

Rządy wszystkie i narody, które przejęły wiadomość o zerwaniu traktatu paryskiego jako rękojmię ustalenia powszechnego spokoju, spoglądałyby tylko z żalem i zadziwieniem na to, gdyby gabinety, które ów traktat podpisały i zaręczyły, nie zdołały się porozumieć w kwestyach podrzędnych, które im sama, liberalnym duchem powodowana do rozstrzygnienia podała.

Francya.

Paryż, 17. Grudnia. — Z Konstantynopolu donoszą pod dniem 8. Grudnia, że okręty angielskie, rozłożone około wysp Wężowych, opuszczą ten punkt, aby na Delcie w Dunaju przezimować: że przed temi wyspami dwa tylko okręty pozostaną mające przeznaczenie krążenia po morzu Azowskiem, skoro pogoda pozwoli.

— Oświadczenie się Francyi w Monitorze w sprawie newszatelskiéj za królem pruskim wznieciło tu niemałą sensacyą. Téj przeciw Szwajcaryi wymierzonéj demonstracyi nie oczekiwano tu wcale, chociaż od kilku dni mówiono, że Rosya i Francya w Berlinie wyrzekły, że nie chcą się sprzeciwić interwencyi w Szwajcaryi zbrojnéj. Cesarz miał oświadczyć jenerałowi Dufour, że nie ma zamiaru bronić neutralności Szwajcaryi.

— Podług raportów z Palermo z d. 8. m. b. powstanie w Sycylii przytłumione zostało. Sprowadzono do stolicy każdego dnia jeńców, przeciw którym rozpoczęto śledztwo.

— Do Norda piszą z Paryża: Drudzy pełnomocnicy Rosyi, Anglii, Austryi, Prus i Sardynii oznajmili hrabiemu Walewskiemu, że instrukcye swe otrzymali i mogą już przystąpić do konferencyi. Instrukcye dla drugiego pełnomocnika tureckiego nadejdą 23. albo 24. m. b., tak, że konferencye rozpocząć się mogą 26. albo 27.

Anglia.

Londyn, 18. Grudnia. — Horyzont polityczny przyćmiony, mianowicie w sprawie szwajcarskiéj. Słychać, że mocarstwa, które podpisały były protokuł londyński, podadzą ostatnią notę zbiorową do rady związkowéj szwajcarskiéj, aby ją nakłonić do przyjęcia żądań słusznych i zewsząd uznanych Prus. Jeżeli nota ta nie osiągnie pożądanego skutku, wtenczas — tak przynajmniéj tu sądzą — oczekiwać można ze strony Prus kroków ostatecznych, którym Francya nie odmówi współdziałania, choćby tylko biernego.

— Wiadomości co do Persyi są nieco pomyślniejsze. Mówią, że lord Redcliffe i Feruk Khan porozumieli się, i że tylko ratyfikacyi ze strony dworu Teheranu oczekują, a tym sposobem, choć tymczasowo, usuną się trudności co do Heratu. Od odpowiedzi szaha zawisło wiele w téj chwili, nawet i dla konferencyi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Grudnia. — W ostatnim numerze naszego dziennika donieśliśmy o smutnem wydarzeniu na kolei żelaznéj goerlickiéj, gdzie lokomotywa rozszarpała z jeźdźcem konia, nieprzeczuwaliśmy wówczas, że podobny okropny przypadek wydarzy się u nas właśnie w chwili, kiedy dziennik nasz opisujący podobne wydarzenie wyjdzie na widok publiczny. Było to w sobotę około god. 5 pod wieczór ciemny, kiedy pociąg berliński ruszył ztąd w dalszą podróż do Wrocławia. Robotnicy od drogi żwirowéj wracając do domu w Górczynie drogą bitą wrocławską, nadeszli właśnie do bariery, kiedy lokomotywa poświstem ostrzegała, iż przechodzić będzie przez tę drogę. Robotnicy zatrzymali się, a w krótkiéj rozmowie wszczęli spór, czyliby jeszcze można przebiedz przez kolej; od słowa do uczynku ani kilku sekund nie upłynęło, gdy jeden z nich nazwiskiem Kozłowski poskoczył ku szynom i chciał ubiedz nadchodzący pociąg. Lokomotywa atoli w okamgnieniu powaliła go na ziemię a koła przeszły mu przez szyję. Głowa odleciała na drugą stronę kolei na dziesięć kroków naprzód, podobnie i tułów, ale z téj strony. Tak nieszczęśliwy Kozłowski zginął marnie, przypłaciwszy ciekawość śmiercią własną.

Poznań, 21. Grudnia. — Biuro statystyczne podaje ceny przecięciowe w miesiącu Listopadzie czterech głównych zbóż po targach znakomitszych monarchii pruskiéj, na pruski szefel i srebrne grosze obliczone. W prowincyi poznańskiéj były ceny następujące: 1) Poznań pszenica $77\frac{4}{12}$, żyto $51\frac{6}{12}$, jęczmień $48\frac{1}{12}$, owies $23\frac{9}{12}$, ziemniaki 18; — 2) Bydgoszcz: pszenica $67\frac{4}{12}$, żyto $54\frac{5}{12}$, jęczmień $39\frac{9}{12}$, owies $32\frac{4}{12}$, ziemniaki $18\frac{2}{12}$; — 3) Krotoszyn: pszenica $64\frac{4}{12}$, żyto $50\frac{7}{12}$, jęczmień $42\frac{1}{12}$, owies $25\frac{6}{12}$, ziemniaki $13\frac{8}{12}$; — 4) Wschowa: pszenica $100\frac{3}{12}$, żyto $51\frac{6}{12}$, jęczmień $49\frac{7}{12}$, owies $25\frac{5}{12}$, ziemniaki $14\frac{2}{12}$; — 5) Gniezno: pszenica $102\frac{1}{12}$, żyto $55\frac{7}{12}$, jęczmień $41\frac{3}{12}$, owies $28\frac{9}{12}$, ziemniaki $17\frac{6}{12}$; — 6) Rawicz: pszenica $98\frac{11}{12}$, żyto $50\frac{4}{12}$, jęczmień $44\frac{11}{12}$, owies $25\frac{5}{12}$, ziemniaki $13\frac{4}{12}$; 7) Leszno: pszenica $92\frac{3}{12}$, żyto $50\frac{1}{12}$, jęczmień $43\frac{7}{12}$, owies $24\frac{4}{12}$, ziemniaki $14\frac{4}{12}$; — 8) Kempno: pszenica $92\frac{6}{12}$, żyto $52\frac{16}{62}$, jęczmień 46, owies $47\frac{6}{12}$, ziemniaki 11. — Ceny zaś przecięciowe po znakomitszych targach państwa pruskiego są podane w szeflach i srebr. groszach jak następuje: w 13 pruskich miastach: pszenica $96\frac{10}{12}$, żyto $56\frac{4}{12}$, jęczmień $44\frac{1}{12}$, owies $27\frac{6}{12}$, ziemniaki $19\frac{1}{12}$; w 8 poznańskich miastach: pszenica $86\frac{11}{12}$ żyto $52\frac{1}{12}$, jęczmień $44\frac{5}{12}$,, owies $32\frac{1}{12}$, ziemniaki 15; w 5ciu brandeburskich miastach: pszenica $96\frac{1}{12}$, żyto $56\frac{2}{12}$, jęczmień 46, owies 28, ziemniaki $18\frac{4}{12}$; w 5 pomorskich miastach: pszenica $89\frac{4}{12}$, żyto $60\frac{5}{12}$, jęczmień 47, owies $39\frac{7}{12}$, ziemniaki 29; w 13 szląskich miastach: pszenica $91\frac{2}{12}$, żyto $53\frac{5}{12}$, jęczmień 44, owies $25\frac{11}{12}$, ziemniaki $15\frac{2}{12}$; w 8 saskich miastach: pszenica $88\frac{2}{12}$, żyto $62\frac{6}{12}$, jęczmień $50\frac{1}{12}$, owies $28\frac{3}{12}$, ziemniaki $18\frac{7}{12}$; w 4 westfalskich miastach: pszenica $101\frac{2}{12}$, żyto $73\frac{10}{12}$, jęczmień $59\frac{1}{12}$, owies $34\frac{3}{12}$, ziemniaki $25\frac{8}{12}$; w 14 reńskich miastach: pszenica $106\frac{6}{12}$, żyto 79, jęczmień $64\frac{3}{12}$, owies $33\frac{10}{12}$, ziemniaki $26\frac{6}{12}$.

KAROL BRZOSTOWSKI.

Ktokolwiek przejeżdża traktatem z Augustowa do Grodna, ten musi zwrócić uwagę na dobra Sztabin przy ujściu Biebrzy do Netty leżące. Drogi proste i wygodne, w części pokryte żużlem żelaznym, piękne budowle murowane, telegraf elektryczny i dochodzący z dala szmer machin parowych, zatrzymają wzrok i myśli podróżnego, a widząc przy tem błogi byt mieszkańców, zapragnie zapewne poznać sprawcę téj zadziwiającéj zmiany i dowiedzieć się, jakim sposobem okolica pełna bagien i piasków młodym lasem zarosła, przyjść mogła do wzorowego porządku, piękności i zamożności.

Sprawcą téj przemiany był hr. Karol Brzostowski, zmarły 25. Lipca 1854.

Brzostowski urodził się przy końcu zeszłego wieku. Rodzina jego do najpierwszych w dawnéj Polsce należąca, liczne posiadała włości, lecz nierząd i wypadki krajowe, rozproszyły bogactwa i ciężar długów tak się powiększył, że w 1816 roku, Adam Chreptowicz, podkanclerzy litewski, usamowalniając młodego Karola swego siostrzeńca, powiedział mu: »Nic nie masz i funduszu żadnego spodziewać się nie możesz, gdyż długi rodziców, majątek ich cały zajmują; idź do wojska i szukaj tam sposobu życia.«

Jakoż poszedł za tą radą Brzostowski, a gdy poprzednio ukończył chlubnie szkołę wojskową, wkrótce więc został oficerem i piękny mógł sobie rokować zawód, lecz zastanowiwszy się, że porzucając interesa w nieładzie, narazić może na stratę tych, którzy rodzicom jego zaufali, i siostrę zostawić bez żadnego funduszą i nadziei w przyszłości, odmienił zdanie i powrócił najprzód urlopem do Litwy, a następnie i uwolnienie od służby pozyskał, ażeby rzucić się w odmęt prac i interesów.

Majątek odziedziczony po rodzicach, położony był w Litwie i Królestwie. Obszerne włości litewskie, obciążone były ogromnemi długami i zaplątane w mnóstwo procesów. Krasnybór czyli Sztabin w Królestwie. lubo spustoszony, mniéj jednak stosunkowo był obdłużony i łatwiejszy do zagospodarowania. Brzostowski po kilku latach pracy, wyłącznie interesom litewskim poświęconéj, nie mogąc dojść do żadnego stanowczego wypadku, ani jakikolwiek ład stworzyć funduszą, postanowił oddać się pracy w Sztabinie.

Ciężko mu szło z początku, budowle walące się, grunt lekki i wyjałowiony, ludność młodociany i pełen wydmów, przytem włościanie nieposłuszni, sprawy niestanne, dochody prawie żadne, podatki znaczne, kredyt oddawna stracony. Na poprawienie gospodarstwa, na utrzymanie porządku, trzeba było coś łożyć, a nie tylko z dochodów ale i z pożyczki nie można było niczego się spodziewać, tak dalece, że ekonom Rudzowicz dla pomocy w zarządzie od Chreptowicza przysłany, wrócił na Litwę i za powód oddalenia podał, że w Bisiewie ani czem żyć, ani gdzie mieszkać nie ma. Posłać w interesie nie było kogo, samemu wyjechać nie było czem; zgoła położenie takie, że najmężniejszemu odwagę odebrać mogło.

Budująca też zaprawdę była rzecz, pełnego nadziei i sił żywotnych, z wysokiem ukształceniem, osiadającego wśród lasów w skromnym domku, razem z czeladzią zasiadającego do stołu, i przy łuczywie prowadzącego potrzebną korespodencyą.

W takim stanie rzeczy odwiedził Brzostowskiego dawny kolega Pac, a nie znalazłszy w domu ani herbaty, ani imbryczka, poznał niezamożność Brzostowskiego i widział, że najlepsze jego chęci i praca rozbiją się o brak funduszu nakładowego. Wrciwszy do domu pożyczył mu 12,000 złotych, i w nagłéj potrzebie kredyt u siebie otworzył.

»Jedno to i niesłychane zdarzenie« pisze Brzostowski w własnoręcznem sprawozdaniu z interesów złożonem siostrze, »gdzie widok złego stanu interesów, pobudził do kredytu«.

Wsparty tak niespodziewanym zasiłkiem, Brzostowski rzucił się gorliwie do pracy. Budowa sąsiednich śluz kanałowych, potrzebowała odlewów żelaznych, a z powodu odległości fabryk ofiarowano wysokie ceny. Brzostowski skupuje stare żelaztwo. W szopie po browarku żydowskim przy karczmie, w Janówku, stawia piec, kupuje książki metalurgiczne i pracując dniem i nocą przy pomocy jednego formiarza, wyrabia fabryczne utwory. W przeciągu kilku lat wziął za wyroby blisko 80 tysięcy złotych, z czego połowa jako czysty zysk jemu przypadła. To poparło interesa, otworzyło mu bowiem kredyt w sąsiedztwie, i pokrzepiło nadzieję, pokazując zyski jakie z przemysłu odnieść może.

Tymczasem fabryka wzrasta, proste miechy i mały piec zmieniają się na miechy walcowe i machinę parową, którą na miejscu sam buduje, fabryka wyrabia już i machiny rolnicze, a nawet własnemi w tym względzie szczyci się odkryciami. Co więcéj, fabrykantów nie sprowadza Brzostowski z zagranicy, ale ich usposabia z miejscowéj wiejskiéj młodzieży. Jednocześnie z wzrostem zamożności, zaczyna hr. Brzostowski myśleć i o podniesieniu bytu i oświaty ludu wiejskiego. Zaprowadza w tym celu u nich płodozmian, otwiera składy płótna, sukna, powrozów i wszelkich nawet najdrobniejszych rzeczy potrzebnych w gospodarstwie, te sprzedaje włościanom po cenach fabrycznych, z takim tylko zyskiem, aby pokrył się koszt utrzymania potrzebnego w tym celu oficyalisty. Kupuje także wszystko cokolwiekby wieśniak chciał sprzedać, zapobiega więc marnowaniu czasu, niepotrzebnemi czyni wycieczki na jarmarki i targi do miasteczek i daje zarazem pewność uniknienia złego kupna. Zakłada kassy oszczędności, ażeby fundusz wieśniaka nie rozpraszał się, ale raczéj ciągle wzrastał.

Niechcąc zaś ażeby nieprzewidziane klęski, zmuszające włościanina do zaciągnienia pożyczek niszczyły go lichwiarskiemi procentami, tworzy lombard i kasy pożyczkowe wiejskie. Rozpowszechnia nakoniec szkólki wiejskie i w krótkim czasie w całych dobrach trudno jest znaleść nieumiejącego czytać i pisać.

Do fabryki żelaznéj przybywa wkrótce fabryka porteru i piwa, gorzelnia, fabryka wódek słodkich i rumu, a nakoniec znacznie się rozszerza dawniéj już założona huta szklanna.

Zyski wzrastają, mimo tego jednak Brzostowski żyje skromnie i całą usilność obraca na przywiedzenie do lepszego bytu włościan i robotników swoich. Dla obznajmienia ich z wynalazkami wieku, pierwszy w kraju wprowadza w użycie telegraf elektryczny, który łączy fabryki z dworem. Sam przez objaśnienia o własnościach elektryczności i magnetyzmu i zastosowanie ich do telegrafów, a to tak przystępnie, że miejscowi oficyaliści u niego wzrośli i wyuczeni, dostatecznie się z niemi obznajmiają.

Wysoka Brzostowskiego prawość względem wszystkich z któremi miał stosunki, podniosła jego kredyt tak dalece, że majątek jego wyżéj rzeczywistéj wartości ceniono, a nie tylko tego nigdy nie nadużył, ale owszem ciągle przemyślał, jakby zapewnić byt tym wszystkim, którzy go otaczali i pracę jego dzielili. Temi to powodowany względami, napisał swój testament, gdzie mówi:

»Przez lat górą trzydzieści mojego zarządu w dobrach Sztabin, doznałem przychylności włościan miejscowych; opiekowałem się też nimi, prowadziłem ich jako ojciec. Dla podniesienia majątku tworzyłem fabryki. Fabrykanci wszyscy są przeze mnie nauczeni i uzdolnieni. Do pomocy w tak mozolnéj administracyi brałem młodych chłopców jako aplikantów, którzy pod mojem okiem kształcili się i z których mam dziś zdolnych do administracyi, wiernych, przywiązanych i nawet po kilkanaście lat zasług mających oficyalistów. Włościanie, fabrykanci, oficyaliści i pomocnicy moi, oto są moje dzieci — ja ich wychowałem, oni pracowali ze mną i pomagali mi do stworzenia funduszu, którym dziś dysponuję, z nimi żyłem, i sumienie mi dyktuje jako obowiązek ich byt po mojéj śmierci zabezpieczyć. Czując prawdziwie ojcowskie dla nich życzenia, nie chciałbym iluzyą bogactwa często nieroztropnych zawodzącą, odciągać ich od pracy, znając po sobie, że w pracy jest bogactwo i szczęście człowieka; wzywam ich do kontynuacyi życia tak jak dotąd przepędzili, a zapisem niniejszym chcę im dać możność żyć przy pracy uczciwie, niezawiśle od żadnych panów z cudzéj pracy zbytkujących, i być nadal użytecznymi w współeczeństwie, tak jak dotąd pod mojem przewodnictwem byli, w téj to myśli rozporządzam moim majątkiem.«

Tym to testamentem nadaje ś. p. hrabia, włościanom, własność posiadanych przez nich gruntów, bez żadnéj komu bądź opłaty, a chcąc im zapewnić możność łatwego zarobkowania i zbywania produktów, a zarazem ustalić los fabrykantów z ich rodzinami, pomyślał w utrwaleniu bytu stworzonych przez siebie zakładów, przeznaczając mu fundusz obrotowy, który nazwał fabrycznym i urządzając stósowną administracyą. Takim był ś. p. Brzostowski, który 30letnią mozolną pracę, raz tylko dla chowiązku przerwaną, poświęcił podniesieniu majątku, nie żeby go używać na zbytki, ale dla zapewnienia szczęścia tysiącom rodzin.

Cześć więc niech będzie pamięci tego, co pożytek nad blask próżny przenosił i w bluzie robotnika nie wahał się być użytecznym! Niech imię jego od końca do końca kraj nasz przebiega, służąc za wzór do naśladowania, a pamięć jego wyryta w sercach przezeń uszczęśliwionych, stanie mu najtrwalszym pomnikiem grobowym.

H. M.

Przybyli do Poznania 21. Grudnia.

BAZAR: hr. Kwilecki z Świdnicy, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Rożnowski z Sarbinowa, Gorzeński z Gembic, Bojanowski z Krzekotowic, Chłapowski z Strzałkowa, Jaraczewski z Lipna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Węsierski z Podrzecza, Sander z Charcic, Hoffmann z Ruchocina, Hildebrand z Nowéjwsi, Lebegott z Lipska, Lauffer z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Bieliński z Machulewa, Schmiliński z Ciesiel.

HOTEL BERLINSKI: Scholz z Kościana, Zucker z Wrześni.

HOTEL PARYZKI: Wichliński z Wrocławia, Moszczeński z Gniezna, Drwęski z Woli, Kadow z Ruchocinka.

POD BIAŁYM ORŁEM: Fuhland z Bojanowa, Lieberknecht z Jabłoni.

W MIESZKANIU PRYWATNEM; Cichoszewski z Berlina, ul. Rycerska Nr. 14. Köhler z Torunia, ul. Strzelecka Nr. 26.; Treplin z Wrocławia, św. Marcin 3.

Dnia 20. Grudnia r. b. umarł mąż mój ś. p. Wojciech Palicki. Exportacya zwłok odbędzie się w Wieszczyczynie 22. m. b. z wieczora, a w dniu następnym pogrzeb, na któren familią i przyjaciół zaprasza pozostała

Wdowa.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze) poleca na gwiazdkę:

	Tal.	Sgr.
Le trois orphelines nouvelles veillée du chateau par Delafaye. Brehier. Illustré	1	—
Fables de Lachambeaudie. Illustré	2	—
La religion du couer par Alguebelle. Illustré	1	—
Lettres pieuses par St. François de Sales. Ill.	1	—
La vraie et solide piété par St. François de Sales. Illustré	1	—
L'ame unie a Jesus-Christ des le trés Saint Sacrament de l'autel. Illustré	1	—
Traite de la devotion au S. Coeur de Jesus par l'abbé J. Charbonnel. Illustré	—	20
Les incas ou la destruction de lémpire du Peron par Marmontel. Illustré	1	—
Gilbert ou le poete malheureux. Illustré	1	—
Explication des premieres vérités de la religion par Callot. Illustré	1	—
Les jeunes ouvrieres ou l'epreuve et la recompense par Voiller. Illustré	—	25
Mes prisons ou memoires des Silvio Pellico. Illustré	1	—
Le curé de campagne par L. Madelaine. Illust.	1	—
Voyages dans l'Asie meridionale par E. Garnier. Illustré	1	—
Ambition et Simplicité par Cesarie Farrene. Ill.	1	—
Histoire de Charles V. surnomé le Sage Roi de France par J. J. E. Roy	1	—
Les leçons d'une mère par Marlo. Illustré	1	—
Les confessions de Saint Augustin ou extrait des confessions de ce Saint. Illustré	—	25
Laure et Anna ou la puissance de la foi sur le Caractere par Fanny V. Cinquieme edition. Illustré	1	—
Aventures de Telemaque suivies d'un choix de fables par Fénelon. Illustré	2	15
Aventures de Don Quichotte de la Manche par M. Cervantes. Illustré	2	15
Corneille Oeuvres choisies edition epurée et illustré	2	15

Nakładem **Ernesta Günthera w Lesznie** wyszło dziełko i jest po wszystkich księgarniach do nabycia:

Godziny rozmyślań, dla młodéj kobiety. Przekład z francuskiego Karola Sainte-Fic. Cena 1 Talar.

W księgarni **Ernesta Günthera w Lesznie** jest do nabycia:

Fabiola, powieść z czasów prześladowania chrześcian w r. 302. napisana w języku angielskim przez Kardynała Wisemana a tłumaczona przez C. M. Cena 1 Tal. 20 Sgr.

Obrazki z obyczajów ludu wiejskiego, przez W. Wielogłowskiego. Poszytów 6 po $3\frac{1}{2}$ Sgr.

Poszyt 1: Leniwy Bartek. Poszyt 2: Kuba jarmarczny. Poszyt 3: Franek pijanica. Poszyt 4: Wsiowi złodzieje i szkodniey. Poszyt 5: Grzeszni rodzice i występne dzieci. Poszyt 6: Narada gromadzka.

Patriotisches Festgeschenk!

So eben erschien in meinem Verlage zur hohen Jubelfeier des 50 jährigen Dienst-Jubilaeums Sr. Königlichen Hoheit des Prinzen von Preussen

VETERANEN-LIED

für eine Singstimme- oder Männerquartett mit Orchester- oder Pianoforte-Begleitung

Sr. Königlichen Hoheit dem Prinzen von Preussen

in tiefster Erfurcht zugeeignet

von

Adolph Greulich, junior.

Opus 8. Preis 20 Sgr. Die 4 Chorstimmen 5 Sgr. Zum Besten der allgemeinen Landesstiftung zur Unterstützung der vaterländischen Veteranen und invaliden Krieger als National-Dank.

Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.

Ernst ter Meer in Aachen.

OBWIESZCZNEIE.

Tyczy się sprzedaży starych papierów.

Sprzedane być mają następujące papiery:

a. 11 centnarów rejestów poborowych
b. 7 » cedułck liwerunkowych i starych ksiąg kassowych,
c. 6 » druków i gazet,
} do dowolnego użytku,

d. $56\frac{1}{2}$ centnara aktów,
e. 3 centnary dowodów rachunkowych,
} pod warunkiem wtłuczenia;

oprócz tego następujące stare papiery prowincyalnéj kasy insytutowéj i komunalnéj:

f. 9 centnarów dowodów rachunkowych pod waruukiem wtłuczenia;

g. $3\frac{1}{2}$ centnara starych gazet,
h. $2\frac{1}{2}$ » staryck tektur,
i. $23\frac{3}{4}$ » różnych starych papierów
} do dowolnego użytku.

Termin sprzedaży wyznaczony jest na poniedziałek, dnia 5. Stycznia r. 1857., przed południem o 9. godzinie w tutejszym gmachu rejencyjnym przed JPanem Referendaryuszem Tschirschnitz, na który to termin ochotę do kupna mających niniejszém się wzywa.

Poznań, dnia 15. Grudnia 1856.

Królewska Regencya.

OBWIESZCZENIE.

W miesiącu Grudniu roku 1850. miały zaginąć Alfonsowi Hr. Taczanowskiemu kupony od $3\frac{1}{2}$ % listu zastawnego

Nr. 14/5315. Pamiątkowo powiatu Poznańskiego na 500 Tal. za czas od Św. Jana 1848. do Św. Jana 1853.

zaś L. Saulshonowi z Buku kupony od 4 % listów zastawnych

Nr. 596/5221. Wronki powiatu Szamotulskiego na 50 Tal. za czas od Bożego Narodzenia 1849. do Bożego Narodzenia 1854. i

Nr. 53/1599. Arkuszewo powiatu Gnieźnieńskiego na 25 Tal. za czas od Św. Jana 1850. do Św. Jana 1855.

do których ma prawo tutajszy wexlarz Seegall jako ich nabywca.

Wszelkie starania dla wykrycia teraźniejszego posiadacza tych kuponów, były dotąd bezskuteczne, dla czego po poprzedniém okazaniu właściwych listów zastawnych wniesiono o amortyzacyę rzeczonych kuponów.

Stósownie do najwyższéj ustawy z dnia 16. Stycznia 1810. wzywają się więc niniejszém posiadacze powyż oznaczonych kuponów, aby je najpóźniéj do czwartego terminu wypłaty prowizyi w kasie naszéj do zrealizowania produkowali, w przeciwnym bowiem razie spodziewać się mogą, że wywołane kupony za nieistniejące uważane i przypadająca za takowe summa extrahentowi wywołania tego w gotowiźnie wypłacona zostanie.

Poznań, dnia 13. Grudnia 1856.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta podczas zimowych miesięcy od godziny 9. do 3.

FESTGESCHENKE.



Wilhelms-Platz №4. Wilhelm Bernhardt OPTICUS. Posen Wilhelms-Platz №4.



Mastyx metaliczny

(Paryski kit żelazny)

do spajania przy machinach parowych i rur gazowych.

Ten mastyx używa się na ten sam cel i w ten sam sposób jak mastyx z minium i z blejweisu. Pomimo że tańszy jest niżeli tenże, przewyższa go przecież przez własność spajania daleko trwaléj niż mastyx z minium. Dłuższą trwałość spojeń przypisać należy metalicznéj twardości, jaką ten produkt przyjmuje. Ten mastyx sprzedaje się zupełnie gotowy, tak że kto go kupi nie ma nic więcéj do czynienia jak tylko przed użyciem, przez chwilkę go w ręku ugnieść, potém go na metale, które spojone być mają, a które to metale poprzednio olejem lnianym lekko pomaczać należy, na wierzch nalepić; aby go zachować, dosyć jest go postawić w chłodne miejsce i obłożyć wilgnemi płatami.

Powyższy **kit do dychtowania** ma w kommisie i poleca

Skład gazu i rafinerya oleju

Adolfa Asch,

w Poznaniu ulica Zamkowa Nr. 5. w pobliżu Rynku.

Książki i obrazki na gwiazdkę, Kalendarze W. X. Poz. Na gazety można się abonować Waliszewo Nr. 95. obok apteki.

Ignacy Pajewski, roznosiciel gazet.

Daję **Bal** w moim lokalu w **Kurniku** dn. 31. t. m. Szanowni goście, którzy chętnie w takowym udział brali, zechcą i tą razą mnie swą bytnością łaskawie zaszczycić. ***H. S. Górski.***

BUKIETY I DAMSKI STRÓJ WŁOSÓW

z kwiatów **naturalnych, niewiędniejących,** w najwytworniejszych pięknych kolorach, jako nowość na tę porę polecają

Bracia Auerbach.

Młodzieniec mający chęć poświęcenia się zawodowi kupieckiemu, znajdzie miejsce w Handlu

H. S. Górskiego w Kurniku.

Winogrona, korniszony, sałatę i inną włoszczyznę sprzedaje na dolnéj Wildzie pod Nr. 4tym

Szokalski.

Do obstalunków na torty, strucle i wszelkie ciasta poleca się Cukiernia

Antoniego Pfitznera w Poznaniu.

Szanownéj publiczności oznajmuję, iż na święta Bożego Narodzenia u mnie można dostać w dobrym kwalitecie rozmaitych placków jako i strócli w tanich cenach, tak obstalowane jako i gotowe w piekarni mojéj na Dominikańskiéj ulicy Nr. 2. uniżony

Smelkowski piekarz.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Dnia 22. Grudnia 1856 r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	7	6
Pszenicy średniéj	2	10	—	2	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	18	—	1	20	—
Żyta lżéjszego	1	14	—	1	17	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	22	6	—	25	6
Grochu do gotowania, szefel	1	10	—	1	12	6
Gorch na pastwę	1	5	—	1	7	6
Rzepik latowy		—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 19. Grudnia	19	5	—	19	20	—
dnia 20. »	19	—	—	19	15	—